

Prof. dr hab. Adam Strzembosz

Kryminologia a stanowienie prawa

1. Zarysowany w ten sposób temat wystąpienia może skłaniać zarówno do ogólnych rozważań nad znaczeniem kryminologii dla rozwiązań legislacyjnych w zakresie profilaktyki i zwalczania przestępczości, jak i do bardziej konkretnego przedstawienia wpływu określonych prac kryminologicznych na powstające w tym czasie ustawodawstwo. Wybieram tę drugą możliwość. Przemawia za tym 40-lecie działalności Zakładu Kryminologii INP PAN kierowanego, niemal aż do śmierci, przez prof. dr Stanisława Batawię, a następnie przez Stanisława Szelhausa, Jerzego Jasińskiego, Zofię Ostrianską i Dobrochnę Wójcik. Prace tego Zakładu od 1960 r., a więc od 36 lat są publikowane w „Archiwum Kryminologii”, które jest wizytówką dorobku Zakładu Kryminologii. Mamy więc zamkniętą liczbę publikacji kryminologicznych i zamknięty okres, w którym prawo ulegało różnorodnym modyfikacjom.

Oczywiście wpływ prac naukowych na działalność ustawodawczą jest najczęściej pośredni, nieraz zupełnie nieuchwytny. Jak bowiem wykazać oddziaływanie opracowań pokazujących złożoność zjawisk, tak często w opinii publicznej, a także dziennikarstwie ujmowanych jednostronnie, od strony głównie emocjonalnej, na zmianę ich rozumienia przez ustawodawcę na skutek poznania złożoności zjawiska, zarówno co do jego przyczyn, jak i zróżnicowania samych zachowań odbiegających od tego, co się uznaje w danym miejsc i czasie za normalne.

Trzeba byłoby bowiem zbadać jak publikacje w „Archiwum”, mającym przecież nielicznych czytelników, poprzez bardziej popularne syntetyczne sprawozdania z badań ogłoszone w szerzej czytanej prasie prawniczej i innej wpływają na przekonania tych, którzy wywierają realny wpływ na proces stanowienia prawa. Zadanie takie wymagałoby zresztą całego obszernego studium, właściwie niewykonalnego w obecnych warunkach ze względu na trudności metodologiczne i koszty.

Jestem zatem zmuszony do bardzo uproszczonej próby wywiązania się z zadania, które na mnie nałożyli organizatorzy konferencji.

2. Zanim przejdę do sformułowania kilku stwierdzeń pragnę najpierw dokonać klasyfikacji prac ogłoszonych w „Archiwum Kryminologii”, właśnie z punktu widzenia ich potencjalnego wpływu na czytelnika zaangażowanego w stanowienie prawa.

Najpierw trzeba tu wymienić studia podstawowe dla określenia liczbowego zachowań kwalifikowanych przez obowiązujące w tym czasie prawo jako przestęp-

cze, a także pokazania kierunku zmian (malenie, wzrost) w zakresie przestępczości nieletnich, młodocianych i dorosłych — w korelacji ze strukturą przestępczości i miejscem popełnienia przestępstw. Tej analizie (*J. Jasiński, E. Syzduł, A. Mościskier*), w zakresie nasilenia przestępczości odpowiadała analiza reakcji na nią organów służących ściganiu przestępczości i wymierzeniu sprawiedliwości karnej (*J. Jasiński, T. Szymanowski*). Badanie odsetka spraw z różnych powodów umorzonych, także warunkowo i tych, w których doszło do wymiaru kar, tak zróżnicowanych, jak na to pozwalało prawo karne, umożliwiało nie tylko ocenę adekwatności (lub jej braku) stosowanych środków do czynów sprawców przestępstw, ale porównawcze zbadanie nasilenia przestępczości i reakcji na nią do tego, co się dzieje w innych krajach i działo się w Polsce w mniej lub bardziej odległej przeszłości. Badania te wskazały na ogromną punitwność polskiego prawa karnego (*J. Jasiński*).

Drugi kierunek badań, licznie tutaj reprezentowany, to badania nad powrotnością do przestępczości: nieletnich, młodocianych i dorosłych przestępców (*S. Batawia, J. Jasiński, Z. Ostrianska, A. Strzembosz, S. Szelhaus, T. Szymanowski i inni*), przy czym powrotność tę rozpatrywano w korelacji z osobowością, wcześniejszą przestępczością i jej początkiem, innymi cechami niedostosowania społecznego, środowiskiem i — co ważne — stosowanymi środkami wychowawczymi, poprawczymi i karnymi.

Badania nad szerszymi determinantami (o charakterze statystycznym, a nie indywidualnym, wtedy bowiem można mówić tylko o prawdopodobieństwie określonych zachowań) przestępczości, takimi jak wielkie migracje powojenne i migracje ze wsi i miasteczek do miast i ośrodków przemysłowych w wyniku urbanizacji i industrializacji (*A. Mościskier, A. Kossowska, J. Jasiński*) wywołujących ruchliwość „poziomą” i „pionową” ujawniły przejściowość wpływu tych czynników na przestępczość i ich znaczenie w zależności od poziomu cywilizacyjnego danego regionu, a także sposoby łagodzenia negatywnych skutków tych szybkich zmian społecznych.

Następna grupa badań dotyczyła już nie bezpośrednio przestępczości, a innych zjawisk patologicznych ściśle z nią skorelowanych, jak: alkoholizm, narkomania, pozostawanie poza nauką i pracą.

Na tle tych badań, a także w powiązaniu z wieloma innymi, próbowano wreszcie skonstruować, poprawić lub sklasyfikować teorie wyjaśniające zjawisko niedostosowania się części obywateli do społecznych oczekiwań (*A. Kossowska, K. Krajewski, A. Siemaszko*).

Wszystkie te prace sprzeciwiały się uproszczonej wizji człowieka będącego sprawcą czynów karalnych, pokazywały, że społeczeństwo ma też swój udział w tworzeniu przestępców, chociaż nie wyłącza przez to ich autodeterminacji, dowodziły jak niewielki wpływ na ograniczenie przestępczości ma samo jej karanie w oderwaniu od racjonalnej polityki społecznej i gospodarczej, nie mówiąc już o akcji oświatowej czy lecznictwie, wskazywały jak ważne jest poznanie przestępcy, jakie czynniki w jego życiu są szczególnie prognostyczne itp. Wpływ tych badań na ustawodawstwo — można to stwierdzić z całą stanowczością — aż do 1989 r. był jednak niewielki, a w wielu wypadkach — żaden.

Badania Zakładu Kryminologii, wprowadzie tolerowane, kontrastowały przede wszystkim zdecydowanie z nastawieniem państwa totalitarnego, które z natury rzeczy miało tendencję do przenoszenia metod stosowanych wobec całego społeczeństwa na grupy naruszające prawo karne i to bynajmniej nie z pobudek ideowych. Stąd brała się wiara w skuteczność surowej kary, zakłamaną „resocjalizacją” ukaranego w systemie dyscyplinarno-izolacyjnym, znaczenie prewencji ogólnej – traktującej oskarżonego jako narzędzie do odstraszenia potencjalnych przestępców, odchodzące od zasad sprawiedliwości karnej mnożenie środków karnych i o charakterze zabezpieczającym.

W tych warunkach udawało się jedynie, powołując się na badania, nie dopuścić do realizacji pewnych projektów, np. odnośnie nieletnich (odstąpienie od powołania komisji, modyfikacja pierwotnej treści art. 9 § 2 k.k.) lub spowodować odłożenie w czasie niektórych pomysłów (np. odnośnie tzw. pasożytów społecznych), ale nie zapobiegło to wprowadzeniu niezwykle restrykcyjnych środków wobec recydywistów i związaniu rąk sędziów przez znaczne podniesienie dolnych progów kary za wiele przestępstw w kodeksie karnym z 1969 r., wejściu w życie opłakanej w skutkach i haniebnej w płaszczyźnie moralnej tzw. ustawy majowej, ustawy o spekulacji itd., mimo, że opór środowisk naukowych, przynajmniej w tych dwóch ostatnich przypadkach, był wyjątkowo jednolity.

Wynikało to zarówno z tego, jakie grupy nacisku i jakie organizacje decydowały o kierunku prac ustawodawczych. Odpowiedź – w ślad za Stefanem Kisielewskim – „rządy ciemniaków”, to odpowiedź w dużej mierze trafna, ale równocześnie bardzo zawężona i uproszczona.

Uproszczenie polega na tym, że tak jak złożone jest zjawisko przestępczości, tak samo złożony jest układ władzy politycznej i administracyjnej w państwie totalitarnym. W tym układzie znajdują się również ludzie dobrej woli, wykształceni, starający się uwzględniać wnioski płynące z niezależnych badań naukowych. Stąd w okresie rządów totalitarnych były podejmowane różne eksperymenty, a także próbowano dostosować prawo do wymagań racjonalnego działania profilaktycznego i resocjalizacyjnego (np. w stosunku do nieletnich, a także – w mniejszym stopniu – w więziennictwie), ale odbywało to się na niższym poziomie regulacji prawnych. Natomiast równocześnie zwyciężyła prymitywna tendencja do walki ze zjawiskami uwarunkowanymi systemem gospodarczym (nakazowo-rozdzielczym), jak np. ze słynną spekulacją lub różnymi formami zaboru mienia społecznego i niegospodarnością jedynie przy pomocy bezwzględnej represji, której efektem było produkowanie osobników wykolejonych społecznie, uniemożliwienie zachowania ludzkich warunków w więzieniach, tworzenie postaw agresywnych ze strony skazanych, jawnie potraktowanych w sposób krzywdzący, nieadekwatny do ich rzeczywistej winy. Wystarczy tu powołać się na ustawę z dnia 25 września 1981 r. o zwalczaniu spekulacji (Dz.U. Nr 36, poz. 243) albo na słynną ustawę z dnia 10 maja 1985 r. o szczególnej odpowiedzialności karnej (Dz.U. Nr 23, poz. 101). To były rzeczywiście ustawy „ciemniaków”, z punktu widzenia ich społecznych efektów, ale wcale nie „ciemne”, gdy wziąć pod uwagę próby znalezienia kozła ofiarnego, na którego należało zrzucić odpowiedzialność za niedobory towarów i kolejki przed sklepami, przy całkiem niesocjalistycznym stylu życia rządzącej części społeczeństwa.

Względnie niskie nasilenie przestępczości w stosunku do innych krajów europejskich i względnie niegroźna struktura przestępczości, wykazywana w badaniach Zakładu Kryminologii, mimo wysokiego odsetka recydywistów, nie uzasadniała przecież tak drastycznej i chaotycznej walki z tym zjawiskiem, przy braku wysiłków w kierunku usuwania źródeł zachowań przestępczych.

Równie sprzeczna z wynikami badań była ustawa z dnia 26 października 1982 r. o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy (Dz.U. Nr 35, poz. 229). Jej wejście w życie spowodowało podjęcie przez Zakład Kryminologii całej serii badań, które nie okazały się nieowocne, ale dopiero po przełomie z 1989 r.

Niemniej pod koniec dyktatorskich rządów ujawniły się i jakieś „światła w tunelu”. Takim rozsądnym światełkiem była ustawa z dnia 17 czerwca 1988 r. o zmianie niektórych przepisów prawa karnego i prawa o wykroczeniach (Dz.U. Nr 20, poz. 135), która umożliwiała wcześniejsze warunkowe zwolnienie z zakładu karnego osób wcześniej nie karanych, skazanych za przestępstwa nieumyślne, młodocianych, sprawujących pieczę nad dzieckiem do lat 15, kobiet po 60 i mężczyzn po 65 roku życia.

Nie potrafię powiedzieć w jakim stopniu było to efektem prac kryminologicznych i nacisków przedstawicieli nauki, pragnących w ten sposób stępić ostrze represji karnej, a w jakim przepelnienia zakładów karnych w wyniku działania „ustawy majowej”

3. Wyniki badań naukowych mogły być szerzej uwzględnione dopiero po przełomie z czerwca 1989 r. Nieracjonalność obowiązującego prawa karnego rzucała się w oczy, a mimo przygotowania w latach 1980–1981 nowych projektów kodeksów karnych – było jasne, że dopiero po żmudnym ich dopracowaniu będą mogły trafić do Sejmu. Stąd stosunkowo szeroka nowelizacja kodeksu karnego z 1969 r. dokonana przy pomocy ustawy z dnia 23 lutego 1990 r. o zmianie kodeksu karnego i niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 14, poz. 4).

Projekt ministerialny tej ustawy, stosunkowo wąski, został znacznie rozszerzony z inicjatywy samego parlamentu, na którego stanowisko istotny wpływ mieli profesorowie prawa karnego (np. senator Alicja Grześkowiak). Idąc w ślad za krytyką obowiązującego ustawodawstwa jako zbyt punitynnego, wiążącego ręce sędziom wysokimi dolnymi progami kary, uprzywilejowującego tzw. mienie społeczne, wprowadzającego środki izolacyjne już po wykonaniu kary – dokonano szeregu istotnych zmian.

Należy tu wymienić zlikwidowanie nadzoru ochronnego i ośrodka przystosowania społecznego scharakteryzowanego w badaniach I. Rzeplińskiej i B. Szamoty (1982 i 1983 r.), zagarnięcia mienia społecznego kwalifikowanego przez jego wielką wartość, z dolnym progiem kary 8 lat pozbawienia wolności, a górnym 25 lat pozbawienia wolności (art. 135 k.k.), a nawet w postaci kary śmierci (art. 134 k.k.), zrównanie sankcji za zabór mienia indywidualnego i społecznego, obniżenie niektórych dolnych progów kary i wreszcie likwidację kary dodatkowej w postaci konfiskaty mienia (*I. Rzeplińska*).

Trudno wprawdzie wymierzyć wpływ badań kryminologicznych na te zmiany, gdyż krytyczny pogląd na temat karania śmiercią za przestępstwa gospodarcze,

obligatoryjne wysokie dolne progi kary, konfiskatę całego mienia był powszechny w całej nauce prawa karnego. Niemniej przyczyniły się one także do ugruntowania takich poglądów. To samo można powiedzieć o nowelizacji w 1995 r. art. 60 k.k. znoszącej niezwykle wysokie dolne progi kar pozbawienia wolności, do których orzekania sąd był zobowiązany w wypadku skazywania recydywistów objętych tym przepisem (zob. ustawa z 12 lipca 1995 r. o zmianie kodeksu karnego, kodeksu karnego wykonawczego oraz o podwyższeniu dolnych i górnych granic grzywn i nawiązek w prawie karnym, Dz.U. Nr 95, poz. 475).

Szereg dalszych zmian, zwiększających m.in. nadzór sądowy nad zakładami karnymi, wprowadzonych do kodeksu karnego wykonawczego przez wymienioną ustawę z 1995 r., jak i wcześniejszą ustawę z dnia 23 lutego 1990 r. o zmianie kodeksu karnego wykonawczego (Dz.U. Nr 14, poz. 85), również korespondowało z krytyką zakładów karnych jako typowych zakładów totalnych, pozbawiających więźniów prawa do sądowej ochrony swych praw. Stosowane wobec nich dolegliwości znacznie wykraczały poza niezbędny, chociaż zhumanizowany, odwet, a resocjalizacja polegała na tresurze opartej na represji i manipulacji (*M. Porowski, A. Rzepliński, T. Szymanowski*).

Jak już wspomniałem, jeszcze przed uchwaleniem ustawy z 1982 r. o „pasożytnictwie społecznym”, a szczególnie intensywnie po jej wejściu w życie, w Zakładzie Kryminologii zajmowano się charakterystyką „pasożytów” oraz przyczynami pozostawania poza nauką i pracą (*A. Kossowska, Z. Ostrihanska, I. Rzeplińska, H. Kolakowska-Przełomiec, M. Marek, R. Rozeńska, R. Przybyś, J. Szemburska*), a także zbędnością przyjętych rozwiązań (*B. Szamota*).

Wyniki były druzgocące, ale do 1989 r. nie zostały przez autorów ustawy „zauważone”. Natomiast zaraz po „przełomie”, właśnie w oparciu o nie, udało się szybko uchylić całą ustawę. Wpływ badań na ustawodawstwo był tu szczególnie jednoznaczny.

Czy powyższe zmiany ustawodawcze wyczerpują wyniki badań Zakładu Kryminologii nadające się do przełożenia na projekty ustaw i aktów niższego rzędu. Z pewnością nie i to z wielu powodów. Można ten stan rzeczy tłumaczyć zarówno brakiem uchwalenia nowej kodyfikacji karnej, przygotowanej zresztą z dużym udziałem niektórych autorów badań publikowanych w „Archiwum Kryminologii” (*T. Szymanowski, J. Jasiński, I. Rzeplińska, Z. Ostrihanska*), zmianami w zakresie samej przestępczości dezaktualizującymi niektóre badania sprzed wielu lat, naciskiem opinii publicznej będącej przeciwko zniesieniu kary śmierci (wprowadzono jednak moratorium na jej wykonywanie), większą racjonalizację kar ze strony sądów uwolnionych spod administracyjnego nacisku w kierunku zaostrożenia represji karnej.

W dyskusji zostanie ujawnionych wiele innych przyczyn. Na zakończenie warto jeszcze zwrócić uwagę na mechanizmy zwiększające wpływ badań kryminologicznych na prawo.

„Ustawodawcy” nadal nie czytają „Archiwum Kryminologii”, ale czytają np. „Rzeczpospolitą”. Stąd tak wielkie znaczenie popularyzacji nauki przez prasę codzienną i tygodniową.

Zniesienie politycznych barier eliminujących z procesu legislacyjnego niedyspozycyjnych naukowców umożliwia wykorzystanie wiedzy nabytej w wyniku wieloletnich badań i analiz w komisjach kodyfikacyjnych i ekspertyzach dla Sejmu i Senatu. Warto też tworzyć lobbing dla wyników badań poprzez informowanie, w przystępnej formie, o wnioskach z nich płynących – posłów, senatorów i partię polityczne. Jest to niezbędne w państwie posługującym się procedurami demokratycznymi. Należy wierzyć, że okaże się efektywne.

Głosy w dyskusji

Prof. dr hab. Leon Tyszkiewicz

Obchody 40-lecia Zakładu Kryminologii Instytutu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk są okazją do zastanowienia się nad stosunkiem poglądów Profesora Stanisława Batawii, twórcy tego Zakładu i jego długoletniego kierownika, a także inspiratora tej grupy badaczy, która zasługuje na miano szkoły Batawii, do tego, co przyniosła ewolucja kryminologii w późniejszych czasach.

Nie wchodząc w szczegóły jakiejś periodyzacji rozwoju kryminologii w XX wieku przyjmuję, iż – tak jak i w wielu innych dyscyplinach – około lat sześćdziesiątych tego stulecia nastąpiło w kryminologii przesilenie, którego znamieną cechą było zakwestionowanie paradygmatu pozytywistycznego i poszukiwanie nowego paradygmatu, co – zgodnie ze schematem T. Kuhna – nie obyło się bez pewnych wstrząsów rewolucyjnych.

Wtedy powstała wywodząca się z interakcjonizmu kryminologia reakcji społecznej, która wskazywała na rolę społeczeństwa w kreowaniu dewiacji i jej utrwalaniu przez etykietowanie. Pojawiła się kryminologia radykalna inspirowana częściowo przez pewne idee marksizmu, która dopatrywała się patologii nie w przestępcy tylko w negatywnie funkcjonującym społeczeństwie. W końcu nabrał pewnego rozmachu nurt już wcześniej kiełkujący, w ramach którego zaczęto typowo kryminologiczną problematykę badać na gruncie innych przesłanek niż dotąd.

Próbując zdiagnozować te zmiany trzeba sięgnąć do postpozytywistycznej filozofii nauki, która głosi m.in., iż nie jest możliwe prowadzenie badań empirycznych bez jakichś założeń teoretycznych. Pozytywistom wydawało się akurat przeciwnie, że punktem wyjścia w badaniach naukowych są tylko fakty i tylko na nich mogą być oparte teorie będące generalizacją tego, co w faktach stwierdzono. Przyjmując pozytywistyczny punkt widzenia należało szukać najogólniejszych założeń paradygmatu pozytywistycznego i owego nowego paradygmatu w kryminologii. Nie powinno być specjalnych wątpliwości, że te założenia tkwią w odmiennych wizjach człowieka.